

Dziś Biblioteka Narodowa Grodzieńska

Właścicielka loterii na str. 5-ej, numer zawiera 6 stron

OSTANIENIE WIADOMOŚCI

GRODZIENSKIE

Rok IV.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr 51

Po śmierci króla Belgów Walka w Austrii i o Austrię

Wiść o śmierci bohaterskiego króla cały świat przyjął z głębokim żalem

Wiść o śmierci bohaterskiego króla cały świat przyjął z głębokim żalem.

Do pogrążonej w żalobie Belgii, która utraciła swego bohaterskiego i ukochanego króla, postać zupełnie wyjątkową w naszych czasach — napływają w dalszym ciągu z całego świata wyrazy żalu i współczucia.

W dalekiej Japonii cesarz zarządził trzydniową żalobę na swym dworze. Król włoski wysłał depesze kondolencyjne do nowego króla, królowej matki, ks. Flandrii i do dwóch siostrzyczek. Na Kwirynale (siedziba króla włoskiego), na wszystkich gmachach publicznych w Rzymie i na licznych domach prywatnych wywieszono flagi żalobne.

Wiść o śmierci króla Alberta przejęła również głęboko Francję i Anglię.

Łączące oddawną Polskę i Belgię węzły sympatii spowodowały u nas żal tem głębszy. Postać bohaterskiego króla jest w Polsce bardzo popularna, a zna go nasze społeczeństwo najlepiej z heroicznego obrony kraju w latach wszechświatowej wojny.

DEPESZA! marszałka Z powodu zgonu Jego Królewskiej Mości Króla Alberta Pierwszego pań

Marszałek Józef Piłsudski wystosował następujący telegram: „Jego Królewskiej Mości Elżbieta, królowa Belgów Bruksela. Oddając głęboką cześć w imieniu Armii Polskiej i własnym śmiertelnym szczerkiem Jego Królewskiej Mości Króla Alberta, którego szlachetna, nieustraszona i mężna postać pozostała nam zawsze w historii przykładem najczystszej bohaterstwa, proszę Waszą Królewską Mość o przyjęcie wyrazów mego najżywszego współczucia.

(-) Józef Piłsudski Marszałek Polski

Radykał domaga się obniżenia wartości franka

PARYŻ. (PAT). Dep. Moutet z frakcji radykalnej wystosował do prezesa Rady Ministrów pismo, w którym domaga się aby za przykładem Anglii, Stanów Zjednoczonych i Japonii rząd francuski zdevaluował franka, a to o 16 proc. Miałoby to na celu umożliwić nie prawidłowego rozwoju przemysłu i handlowi eksportowemu.

Zarówno obecna sytuacja waluty francuskiej, jak i stanowisko kierowniczych czynników w państwie, które znalazło wielokrotnie wyraz w oficjalnych enuncjacjach, każą przypuszczać, że opinia dep. Moutet jest zupełnie odosobloną.

Mili goście z Estonji w Warszawie

Wczoraj po południu wileńskim przybyła do Warszawy wycieczka estońska.

Na dworcu ustawili się kompania honorowa Związku Strzeleckiego ze sztandarem. Po powitaniu wycieczki przed przedstawicielami władz i społeczeństwa polskiego, prezydent Einbund przeszedł przed frontem kompanii i odebrał raport od dowódcy oddziału.

W wycieczce biorą udział przedstawiciele władz estońskiego, wojskowego, sądownictwa, sier naukowych i gospodarczych, prasy, świata literacko-artystycznego i prezydentem parlamentu estońskiego p. Einbundem na czele.

Następnie w salonych recepcyjnych wygłosił powitalne przemówienie p. Al. Lednicki, na które odpowiedział prezydent Einbund.

O godz. 8.30 zgromadzili się w salo nach recepcyjnych dworca Głównego przedstawiciele poselstwa estońskiego, władz, społeczeństwa, i towarzysza polsko-estońskiego, przedstawiciele prasy.

Przemówienia były wygłoszone w języku polskim i estońskim. Po krótkim cercle, goście odjechali do hotelu Europejskiego.

„Wampir z Łowicza“ pozostał niewykryty

Latem ub. roku opinia publiczna poruszona została sensacyjnymi wiadomościami o dokonaniu na terenie pow. łowickiego kilku napadów na kobiety ze strony jakiegoś tajemniczego osobnika.

największą energią przez władze bezpieczeństwa nazwany został wkrótce „wampirem z Łowicza“, sobowtórem Kurtena z Dusseidorfu.

lo na inwalidę wojennego Wacława Bienkowskiego, który został aresztowany pod zarzutem zamordowania 8-letniej dziewczynki, Władysławy Brzozowskiej oraz szeregu napadów na kobiety na tle seksualnym. Zatrzymano również w tej sprawie mieszkanców pow. łowickiego Jana Sztajnera, St. Dąbrowskiego i Wł. Gigata.

Osobnik ten poszukiwany z

W wyniku obław i poszukiwań policyjnych zatrzymano szereg osób. Główne podejrzane pada-

Obecnie sędzia śledczy na powiat łowicki Stawinski zakończył śledztwo w tej sprawie. Oskarżenie wytoczone przeciwko wyżej wymienionym osobom zostało umorzona, wobec niewykrycia sprawcy czynów przestępczych przypisywanych domniemanemu wampirowi.

Trzej mordercy kupca w obliczu kary śmierci

W dniu 6. stycznia w tajemniczych okolicznościach zginął 20-letni Mordka Brodacz, właściciel sklepu spożywczego we wsi Rozdziały pod Pułtuskim (województwo warszawskie). Poszukiwania Brodacza nie odnosiły po częściowo skutku. Wkrótce natrafiono w lesie, oddalonym o kilometr od wsi, na zmasakrowane zwłoki Brodacza.

mieszkańcu Piotrowskiego ujawniła ślady krwi na ubraniu i pod paznokciami.

U jednego z nich znaleziono okrwawioną siekierę, u drugiego nóż sprężynowy. Ujęci zbrodniarze, wiedząc, iż Brodacz nosił zawsze przy sobie pieniądze, postanowili go zamordować. W tym celu zwabili go do lasu pod protekstem sprzedaży kradzionego zboża.

Sędzia śledczy na powiat pułtuski, p. Jajusz zarządził niezwłocznie dokonanie sekcji zwłok denata. Brodacz został uderzony siekierą w tył głowy, następnie wybito mu oko, ucięto małżowinę uszną, zaś twarz pokrajano nożem.

Dalsze dochodzenie doprowadziło do ujęcia dwu jego współników. Są to mieszkańcy tej samej wsi: 25-letni Piotr Grzelakowski i 20-letni Zygmunt Izulejski.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia mordercy, przeciwko którym zebrano niezbite dowody winy, postawieni zostali w stan oskarżenia.

W poszukiwaniu sprawców bestjańskiego mordu, podejrzanie padło na 23-letniego parobka Stanisława Piotrowskiego, którego widziano krytycznego dnia, jak szedł z Brodaczem w kierunku lasu.

Dziś w Pułtusku odbędzie się przeciwko nim rozprawa w trybie postępowania doraźnego. Grozi im kara śmierci.

Przeprowadzona rewizja w

Zagażnienie Austrii jest nadal szeroko poruszane. Z jednej strony trzy mocarstwa: Anglja, Francja i Włochy ogłosiły wspólny komunikat, w którym oświadczają, że są za całkowitem utrzymaniem niepodległości Austrii, z drugiej strony prowadzona jest przez Włochów misterna gra, mająca na celu całkowite podporządkowanie sobie Austrii.

DO CZEGO ZMIERZA GRA WŁOCHÓW

Komunikat wyżej wymienionych mocarstw doszedł do skutku jako wyraz kompromisu. Włochy zaprzęły coś zupełnie innego, jednakże nie udało się im tego przeprowadzić.

coś przeciwnego. Piękne słowa służą dla uspokojenia zagranicznej opinii publicznej, która jest oburzona postępowaniem rządu austriackiego.

85 ZWIÓK DZIECIĘCYCH W JEDNYM DOMU!

A więc strzelano z armat niemal od pierwszej chwili. Szereg domów jest całkowicie zniszczonych. W jednym tylko bloku mieszkalnym Sandleten znaleziono zwłoki 85 dzieci poniżej lat 14. A ile w innych domach? Tych cyfr nie podaje się dla ostrożności do wiadomości publicznej.

BESTJALSTWO

Wreszcie mimo zapewnień pracuje porządnie szubienica, przyczem stracono robotnika, ciężko rannego, którego w stanie nieprzytomnym prowadzono na szafot. Takiego bestjalstwa wobec przeciwnika politycznego nie znają nawet dzięki szczepcy.

Krok mocarstw zwraca się przedewszystkiem przeciw Niemcom. Wiadomym jest, że Rzesza czyni wysiłki, by na „dobrowolnej“ drodze przeprowadzić połączenie (t. zw. anchluss). W tym kierunku idzie praca hitlerowców w Austrii. Jakkolwiek Włochy w wielu innych sprawach popierają Niemiec ką politykę, tutaj Rzesza spotyka się z wyraznym sprzeciwem. Grozi to bowiem zasadnicze linii włoskiej, która poprzez Austrię i Węgry stara się wywierać wpływ i uzależnić od siebie niektóre państwa bałkańskie, tworząc niejako front przeciw Małej Entencie i Francji. Niemcy nie mają wyprowadzić też żadnych sympatii do tych państw, ale pragną realizować swoje interesy, stworzyć blok, uzależniony od Rzeszy i tem samem uzyskać na terenie międzynarodowym.

UDERZENIE W CZECOSŁOWACJĘ

Gra o Austrię dopiero teraz się zaczyna. Aby uderzyć w Czechosłowację, Włochy radzą rządowi austriackiemu, by wystąpił ze skargą przeciwko niej za rzekome mieszanie się w sprawy wewnętrzne Austrii. Czesi mieli rzekomo dostarczać socjalistom broni i w ten sposób umożliwić zbrojną walkę z rządem. Włochy jednak mają krótką pamięć, gdyż zapominają, że dopiero ubiegłego roku wybuchła wielka awantura na tle szmuglu broni z Włoch do Austrii. Ta broni na pewno doszła do rąk rządu p. Dollfussa, który zresztą całą afera zatuzował i należał na prasę socjalistyczną kaganiec za ujawnienie tej wiadomości.

Tak wyglądają w świetle faktów za kłęcia rządu austriackiego. Nic dziwnego, że w tych warunkach rząd Dollfussa, który doniedawna cieszył się po wszechną sympatią, teraz nie tylko ją stracił, ale też ścigał na siebie powszechnie oburzenie.

SPRAWCY RZEZY W AUSTRII

TEUMACZA SIĘ

Zarówno kanclerz Dollfuss, jak i pogromca rewolty socjalistycznej, wicekanclerz mjr. Fey oraz wiceminister spraw wojskowych składają publiczne oskarżenia, w których wskazują, że wojsko postępowało niesłychanie okrutnie, że nigdzie nie zginęły ani kobiety, ani dzieci, że działa zostały użyte w ostateczności.

SYMPATJE DLA ZWYCIEŻONYCH

Na dowód sympatii wobec austriackiego proletariatu odbywają się w różnych państwach demonstracje i manifestacje. W Zurichu powstał komitet, który zbiera środki dla socjalistów austriackich. Również i w Warszawie odbył się wczoraj półgodzinny manifestacyjny strajk solidarności z klasą pracującą Austrii. Strajkowała znakomita większość robotników warszawskich.

Tymczasem wiadomości z Wiednia zaprzeczają oficjalnym zapewnieniom austriackich mężów stanu i wskazują na wręcz

ZNOW STRZELANINA W WIEDNIU

Wczoraj n. spodzianie doszło do strzelaniny w Wiedniu. Robotnicy z dachów domów mieli ostrzeliwać policję. Zarządzono na tymczasowo wstrzymanie ruchu tramwajowego i przeprowadzono rewizję, która nie dała żadnego rezultatu.

Jest rzeczą niezmiernie ciekawą, że w głównej twierdzy obrony socjalistycznej, w gmachu Karla Marxa, który został zbombardowany przez artylerię, rewizja nie wykazała ani jednego nawet karabinu. Bardzo ciekawie!

Krwawa tragedia wśród naszych wychodźców we Francji

Odpalony konkurent zabił niedoszłych teściów i narzeczoną

Cicha wioska Bleuod - les - Pont-a-Mousson została wstrząśnięta potworną tragedją, której sprawcą jest nasz rodak, 24-letni Ignacy Dominik.

rzony ojciec przepędził ze swego domu obcesowego konkurenta.

Bartosia. I ona na progu przeżyła kulami padła. Dominik wpadł następnie do izby, w której znajdowała się Janina i do niej strzelił dwukrotnie, ciężko raniąc dziewczynę. W agonji przewieziono ją do szpitala.

Dominik poznał w tej wiosce 166-letnią Janinę Bartosiak, do której zalecał się zbyt gorąco. Rodzice Janiny zastali pewnego razu Bartosiaka ze swą córką w niewłaściwej sytuacji i obu-

Dominik postanowił się zemścić. W niedzielę około godz. 3-ej po poł. wpadł jak szalony do mieszkania Bartosiaków zopacywszy 40-letniego Władysława B., ojca swej byłej narzeczonej, wydobyl rewolwer i jednym wystrzałem położył go trupem. Huk wystrzału ściągając żonę

Dominik powrócił do swego domu, pożegnał się z siostrą i z matką i, zamknawszy się w swoim pokoju, wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia.

500 zł. gotówką za zabicie męża

Niedoszła mężobójczyni stanęła przed sądem

Do rzędu niecodziennych procesów sensacyjnych zaliczyć można sprawę Marjanny Knytowej wieśniaczki z pod Ożarowa, która nie mogąc zakończyć zatargów majątkowych z rozwiedzionym mężem, szukała ludzi do zabicia go.

Wymowa faktów brzmi w tej sprawie okropnie.

Niekochana przez męża, bierze z nim rozwód i w ciągu 7 lat czeka aż śmierć wyzwoli ją od zależności, człowieka wrogiego sobie. Ale śmierć nie nadchodzi na żądanie, choć wizyta jej jest bardzo upragniona.

Knytowa uskarża się przed ludźmi, że ma grunt wniesiony mężowi w wianie, lecz nie może się nim rozporządzać, bo mąż nie pozwala ani na uprawę, ani na sprzedaż roli. Wieśniaczka przyjeżdża więc do Warszawy, aby poszukać u ludzi rady.

Ma tu znajomego, dawnego sługę u ojca, Stefana Piecka. Pyta go, czy nie zna kogoś, kto mógłby za wynagrodzeniem zabić jej męża.

— Mogę się o to postarać, mówi Piecka.

W umówionym dniu Piecka zażądał na Placu Kercelego Jana Sobańskiego i powtórzył mu prośbę Knytowej.

— Znam kobietę, która chce za płacić 500 zł. za zabicie swego męża.

Sobański na to się zgodził i Piecka zaprowadził go do Knytowej, siedzącej na wozie razem ze swym ojcem Janem Sandomierskim. Za zabicie Sobański zażądał 2.000 zł. Knytowa powiedziała, że to za dużo, ale mogą się potargować. Najlepiej będzie, jak Sobański przyjedzie na wieś.

Zaprowadzono go do wsi Pogorzew, gdzie mieszkał Ignacy

Knyt, i aby nie wzbudzić żadnych podejrzeń, powiedziano, by udał kupca rolnego.

Oglądając w tej roli gospodarstwo, Sobański spotkał Knytę.

— To jest właśnie mój mąż — szepnęła Knytowa

Umówionej kwoty nie chciała zapłacić z góry, a dopiero po dokonaniu zabójstwa. Narazie zwrócił Sobańskiemu tylko koszt podróży, 10 zł.

O całej sprawie opowiedział Sobański swemu znajomemu Józefowi Urbańskiemu i obaj udali się na spotkanie z Knytową.

Chcąc obu ich zachęcić, Knytowa poszła z nimi do baru na rogu ul. Pańskiej i Twardej, na wódkę. Za poczęstunek zapłaciła 26 zł. W restauracji umówili się, iż Sobański i Urbański najdalej do piątku dokonają zabójstwa Knytę.

Po wyjściu z libacji Sobański i Urbański udali się do urzędu śledczego i zameldowali o wszystkim. Ponieważ byli pijani, zatrzymano ich do wytrzeźwienia, a następnego dnia potwierdzili swe słowa.

Dla sprawdzenia prawdziwo-

ści ponurej sprawy, delegowano na wieś wywiadowcę, ubranego po cywilnemu, który miał być rzekomy pomocnikiem Sobańskiego i Urbańskiego.

We trójkę poszli do domu Knytowej.

— Chcę wiedzieć jakie są warunki zapłaty za zabójstwo? — spytał wywiadowca.

— Po dokonaniu zabójstwa za płacić 500 zł. gotówką i 200 zł. wekslami, odrzekła Knytowa, zaznaczając, że dałaby i teraz pieniądze, lecz ojciec jej nie pozwala przez ostrożność.

— A na pogrzeb męża nie pójdzie pani? — spytał wywiadowca.

— Nie, i nikt temu nie będzie się dziwił, bo wszyscy wiedzą, że z mężem nie żyję. Nikogo to nie będzie raziło!

Umówiono się jeszcze, że Knyt zostanie zabity i rewolwer będzie mu włożony do ręki celem upozorowania samobójstwa.

Na tę rozmowę nadeszła policja i Knytową oraz jej ojca zaarrestowano.

Wczoraj zasiedli na ławie oskarżonych.

Co się dzieje w tej Warszawie!

100 najciekawszych wydarzeń tragicznych i komicznych z ostatnich lat w Warszawie

W POGONI ZA MIŁOŚCIĄ

Pani Wygańska zapytała męża:

— Chciałeś mi coś powiedzieć?

Pan Wygański chciał jej powiedzieć, że ją uwielbia, ale to skromne pytanie oblało go zimna woda. Powiedział więc:

— Wiesz, Lusiu, przyjemnie tak z tobą posiedzieć przy kolacji, sam na sam.

Pani Wygańska przyjęła to do wiadomości i w dalszym ciągu spożywała dary Boże z nieklamany apetytem. Jeszcze nie była przyzwyczajona do ościanego ją zbytku. Niecały rok temu była sekretarką dyrektora Wygańskiego. Myślała sobie wtedy:

— Ach, żeby mi się go udało złapać!

„Udało” jej się i została panią dyrektorką Wygańską. Nagła zmiana stanowiska i trybu życia napędziła ją błogością.

Kolacja zakończyła się w milczeniu.

— Co nowego w banku? — spytała, gdy skończyli posiłek.

— Nic nowego... Acha, правда, nareszcie dobrałem sobie porządna sekretarkę. Ale tym razem naprawdę tip-top. Wyobraź sobie, ta kochetka jest magistrem filozofii, stenografuje w trzech językach, a wogóle ich zna pięć, pisze na maszynie wspaniale, zna się doskonale na interesach.

— Przystöjna?

— Ill tam!.. Chude to, nieuczysane, suknia wyrośnięta, welniane pończochy... Takie nieporządne... — Nagle uświadomił sobie, że możeby zazdrość podziałała zbywicznie na panią Lusie i szybko dodał: — Ostatecznie, przeniosę ją do jakiegoś biura na prowincję, zaangażuję jakąś przystojniejszą. Takie brzydactwo to ni: reprezentacja.

Rzeczywiście, nazajutrz, gdy przyszedł do biura, zagadnął sekretarkę i zawiadomił ją, że odtąd ma do jej uznania, albo przeniesienie na prowincję, albo... dy misje.

— Ależ, panie dyrektorze, co ja zrobię? Ja nie mogę wyjechać, więc pan mnie wyrzuci! Zaczę? Tak się staram... O ile pan dyrektor jest niezadowolony, proszę mi powiedzieć dlaczego.

go, ja się poprawię, ale błagam pana...

Rozplakała się. Wygański poczuł się głupio, a zarazem przyrzekł się jej uważniej. Kto wie, czyby ją tak przyzwicie ubrać?..

— Ja wiem, — płakało biedactwo — wiem, że tu trzeba przychodzić inaczej ubrana, że to lekceważenie, ale... Ale ja nie mogę inaczej. Inne koleżanki mogą się z pensji ubierać, chodzić do fryzjera, manicure... Ja muszę utrzymywać chorą matkę, mam dwie siostrzyczki w szkole...

— No, dobrze, dobrze, panno Celino, Dam pani teraz na suknię, fryzjera i t. p.

— Jaki pan dobry, dziękuję panu... Niech mi pan dyrektor potraci z pensji...

— Nie, panno Celino. Po rozważce, dochodzę do przekonania, że to są koszty reprezentacyjne, które firma powinna ponieść.

Gdy panna Celina po raz pierwszy weszła, wystrojona do gabinecu Wygańskiego, ten myślał z początku, że to jakaś klientka. Była zachwycająca!

Z taką sekretarką przyjemność było pracować, zwłaszcza, że Wygański mógł sobie pozwolić na rozłaganie — ona się nigdy nie myliła. Jednym słowem: skarbi!

Na św. Celiny, Wygański nie darował jej nazwisk. Na Nowy Rok — złoty zegarek. Całkiem niewinnie!

A pani Wygańska dostawała anonimowe listy. Z początku nie sobie z tego nie robiła, aż raz złożyła mężowi wizytę w bluzce. Zastała go przy pracy z piękną, wystrojoną sekretarką. Podejrzenia wzrosły, zjawiała się obawa...

Tę noc pan dyrektor ułatał w ramięch żonę pełną miłości, oddaną, czułą... Zdziwiony, potem triumfujący, szczęśliwy, stonniow zaczął wzdychać. — Ach, gdyby tak panna Celina go kochała...

I pewnego dnia spróbował. Gdy sekretarka przyszła do pracy, szepnął do niej czule:

— Celinko...

— Broniu... — odszepnęła czule panna Celina...

Oszustwa paszportowe

Sąd Okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę wielkich nadużyć paszportowych, polegających na udzielaniu różnym osobom zaświadczeń emigracyjnych, uprawiających do otrzymania bezplatnych paszportów zagranicznych, przysługujących szukającym pracy.

Oskarżonym był referent Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, Tadeusz Błażejewski, przez kupowany przez Abrama Lejzora wicza, który był „naganiaczem”.

Pod przymusem nie płacę

(S. F.) Człowiek, który przegrał, chce się odegrać.

P. Wolf Kornberg umówił się z p. Zelmanem Kaganem, że za gra z nim trzy partie w domino. Ale ponieważ wszystkie trzy partie przegrał więc domagał się rozegrania czwartej.

P. Kagan jednak kategorycznie odmówił.

— Nie chce mi się. Sie śpiesze i mnie już nudzi ta gra.

— Nie lżyj pan! — oburzył się p. Kornberg. — Pan byś grał dzień i noc, i pan się nigdzie nie śpiesz! Tylko pan zapalałeś parę złotych za te trzy partie i pan się boisz oddać. Nie bądź pan świnią i daj się pan odegrać.

— Nie chce mi się. Boli mnie głowa.

— Kupie panu proszek.

— Nie bede grał.

— Panie K.! Żebyś pan taki zdrów był, że pan zagrasz jeszcze jedna partię.

S. P. Aleksander Powojczyk

Wczoraj, w szpitalu św. Ducha zmarł po krótkiej chorobie ś. p. Ambroży Goldring, występujący pod pseudonimem Aleksandra Powojczyka. Od najmłodszej młodości ś. p. Ambroży Goldring poświęcał się zawodowi dziennikarskiemu i literaturze. Był on pracownikiem niemal wszystkich pism warszawskich. Przed 10-ciu dniami zachorował ciężko na kamienie żółciowe i w ubiegłą niedzielę poddał się operacji. Wczoraj wieczorem w czasie ponownej operacji zmarł na stole operacyjnym. Pogrzeb odbędzie się prawdopodobnie we środę.

„naiwnego” referenta

Z bezpłatnych paszportów korzystali bogaci ludzie, wyjeżdżający do Francji, Belgii, Włoch, Anglii i Szwajcarii na kosztowne urlopy letnie. Płacili oni ateryzjom po 100 zł., zamiast 800 zł. stanowiących koszt paszportu. Oszuści dzielili się pieniędzmi.

Błażejewski nie przyznał się do łapownictwa i wydawania nielegalnych zaświadczeń, dowodząc w bardzo naiwny sposób, że zgubiła go tylko lekkomyślność. Pieniędzy obrócił na cel społeczny.

To poskutkowało. P. Kagan zgodził się na jeszcze jedna partię.

Tym razem nareszcie wygrał p. Kornberg.

— Przynajmniej choć trochę się odegrałem — ucieszył się.

— No! Płac pan!

— Ale jakież było jego zdumienie, kiedy przeciwnik wzruszył obojętnie ramionami.

— Grać, grałem. Ale płacić nie płacę.

— Dlaczego?

— Bo ta partja jest nieważna. Ona była pod przymusem i sie nie liczy.

— Pan się przysięgałeś na moje zdrowie. Ja i tak mam chorobę wrobie i nie mogłem ryzykować. I musiałem grać.

— Jak pan grałeś, to pan płacić.

— Grać musiałem, ale płacić nie muszę. Pan się przysięgałeś tylko co do grać.

Bezczelność przeciwnika wyprzedziła p. Kornberga z równowagi.

— Panie K.! — wrzasnął. — Żebyś pan taki zdrów był, że pan zapłacisz!

— Żebyś pan taki zdrów był, że nie zapłacę.

— Taaak!?! Żebyśmy tak razem byli zdrowi, że pan za chwilę bedziesz niebezpiecznie chor.

Rezultat tych zakleć był taki, że obu panów musiało opatrzyć Pogotowie. Oprócz odszkodowania za zniszczenie urządzeń kawiarni, w której odbywała się gra zapłaca po 30 zł. za zakłócenie spokoju publicznego.



ZIMOWY SEZON

Zima to kłepski dla złodziei sezon. Rece z zimna grabieja, no gi sztywnieja — wpaść bardzo łatwo.

To też prawie codziennie kilku „fachowców” staje przed kratkami sądowymi, by stamtąd powędrować na „zimowe leże” do więzienia.

— Sprawa Feliksa Sztajera — wywołuje sedzia.

— Jezdem, proszę Sadu.

— Przyznajesz się do kradzieży fotografii z kieszeni palta po krzywdzonego.

— Co sie mam nie przyznać, kłedy mnie za rękę złapał.

— Myślałeś, że gotówka, co?

— Właśnie, że nie, proszę Sa du. Akuratnie stojałem obok za kładu fotograficznego i widziałem, jak ten pan wchodził i chował fotografie do kieszeni.

— Wiec poccoś kradł? Przecież ci fotografia nie mogłaby przynieść żadnego pożytku.

— Ja też nie dla żadnego dochodu, tylko dla praktyki...

— Jakto?

— Bo, proszę Sadu, ja jestem kleszonkowiec. Ale zima najlepszy fachowiec nic nie zrobi.

Marzna ludziom rece, wiec każ dy je trzymam w kieszeniach. I jak tu wtedy wyciągnąć? A ten gość akuratnie reków w kiesze ni nie trzymał, wiec sie wzięłem do tych fotografii dla czystej praktyki, żeby z wprawy nie wjść?

— Trzy miesiące więzienia — brzmi wvrok.

— Klemens Walkoń — wywołuje sedzia następną sprawę.

— Chciałeś okraść skład mebli?

— Zakochofał... sie, proszę Sa du.

— W meblach?

— Nie. W Genowefie.

— Co kradzież ma wspólnego z Genowefą?

— Bo to niedawno były jej imieniny. Mówie jej: „Genowefciu, skarbie, jutro twoje imieniny. Wybierz sobie co z jakiej wstawy, to ci ukradnę”. A tej chorobie zachciało sie szafy z lustrem...

Trzeci z kolei staje przed Sadem Antos Świder, oskarżony o okradzenie składu towarów lok cłowych.

— W jaki sposób dostajesz się do składu? — pyta sedzia.

— He, he — uśmiecha się chytrze — Świder — za naukę, panie sedzio, to ja biore 10 godzin za godzinę.

— Ty le razy byłeś karany, to raz najmniej na 3 lata poidziesz. Masz co do powiedzenia na swoje usprawiedliwienie?

— Mam, proszę Sadu. Ze jestem patrijota...

— ?

— Bo niech Wysoki Sad wpa mie pod uwagę, że ja tylko ra łowe wyrobę zabrałem, a zagraniczne towary zostawiłem. Ja proszę Sadu, stałe tylko popie am przemysł krajowy.

— ?

— ?

— ?

— ?

— ?

— ?

— ?

— ?

— ?

— ?

— ?

— ?

— ?

— ?

— ?

— ?



„P.L.L. Lot”
POWSZECHNIE ZNANEJ DOSKONAŁOŚCI

MYDEŁKO DO ZĘBÓW PASTA NA ELIKSIRZE CHERYS POWSZECHNIE ZNANEJ DOSKONAŁOŚCI



ŚLADAMI PRZESTĘPCÓW



Sutener — władca „niewolnic”

(m. g.) W bogatej galerji przestępców osobliwie wyróżnia się w ostatnich latach typ sutenera. Zawód jego można określić w kilku słowach: zmusza kochankę, narzeczoną, czy poprostu obcą prostytutkę, która dostala bez pardonu ciężko zapracowany grosz do uprawiania nierządu.

Teoretycznie sprawa ta przedstawia się w ten sposób, że sutener ma za obowiązek nakarmić i odziać swą niewolnicę, w praktyce jednak, sprowadza się to do straszliwego kałowania ofiary. Oczywiście jeśli niewolnica, dzięki swej urodzie czy innym, specjalnym właściwościom, potrafi zarobić tyle, by zaspokoić okrutnego chlebobawcę, ten ostatni otacza ją opieką.

Trwa to jednak względnie krótko, gdyż przeciętnie każda uliczna dziewczyna nie jest w stanie utrzymać się na poziomie dłużej niż rok! Straszliwe warunki życia, stałe noce „dyżury” i t. d. powodują, że dziewczyna stacza się coraz niżej i w końcu staje się niepotrzebnym, mało wartościowym sprzętem. Wówczas to opiekun-sutener bez namysłu usuwa ją ze swego stada niewolnic, narażając na głodową śmierć.

Bywa, że nieszczęśliwa zwraca się o pomoc do policji. Władze chwytają sutenera, sadzą go na ławie oskarżonych i wówczas... oskarżycielka coła swe zeznania, tłumacząc je zemstą, lub zgola... niepożyczalnością.

Kronika sądowa niejednokrotnie notowała podobne wypadki. Jest to wybitnym dowodem znacznego wpływu sutenerów i zupełnego upadku ich nieszczęśliwych ofiar. Bywa jednak, że na skutek oskarżenia, sutener zostaje skazany na ciężkie więzienie.

Od tej chwili jednak los dziewczyny jest przesądzony. Przyjaciele skazanego postarają się o to, by dziewczyna nie mogła upra-

wiać „zawodu”, a jeśli zainteresowana jest zbyt oporna — w grę wchodzi nóż.

Często czytamy w prasie notatki o napadzie „kawalera księżycy” na prostytutkę. Zazwyczaj sprawca umyka, a na bruku pozostaje żywy krwawiący się łachman ludzki... Zdarza się, zresztą dość często, że sutener w szale znęca się tak długo nad dziewczyną, dopóki ta nie wyzionie ducha.

Staje się mordercą, ale gdy zasiądzie na ławie oskarżonych, wówczas odgrywa komedię zdradzonego kochanka, któremu „okrutny los” nie oszczędził wstydu.

Plaga sutenerów stanowi bolączkę nie tylko w Polsce. Z tym okrydłym zjawiskiem spotykamy się niemal na całej kuli ziemskiej. Jak słusznie zauważył pewien wy-

bitny kryminolog, zawód sutenera tak długo będzie istniał, dopóki tolerowana będzie prostytutka. Zrozumiałe, że ta rana społeczeństwa jest zbyt krwawiąca, by można ją było uleczyć w ciągu najbliższych lat. Dlatego też długo jeszcze będzie trwało panowanie okrutnych przestępców-sutenerów, ciągnących zyski z haniebnego życia swych ofiar.

Więzień — samobójca

(-a.) W jednym z więzień w Meksyku odsiadywał karę 20-letniego więzienia niejaki John Hormith za zabójstwo żony, zięcia, córki i dwóch synów. W czasie przewodu sądowego Hormith czynił wrażenie umysłowo chorego, ale nastrój dla mordercy był tak nieprzychylny, że nawet nie zwrócono się o opinię do biegłych i skazano go na 20 lat więzienia. Stało się to w 1914 roku na krótko przed wybuchem wojny.

Hormith od pierwszej chwili pobytu za kratami zachowywał się niezwykle poprawnie, tak, że dyrektor więzienia po pewnym czasie dał mu więcej swobody. Hormith nie korzystał jednak z tego dobrodziejstwa i gdy tylko był zwolniony od zajęć, przesiadywał w bibliotece więziennej.

Tak mijaly lata. Zdarzyło się, że w więzieniu wybuchł bunt więźniów. Do krwawej masakry przystąpili wszyscy więźniowie, jedynie Hormith stanął po stronie... władzy. W czasie walk został nawet ciężko ranny i przez dwa miesiące kurował się w szpitalu.

I znów życie Hormitha potoczyło się... normalnie. W następnych latach nic ważnego nie zaszło.

I oto przed paru dniami Hormith, odcierpiawszy całkowicie karę, odzyskał wolność. Hormith liczył w tym momencie 72 lata. Został bez dachu nad głową i środków do życia. Wałęsał się przez kilka dni po ulicach Meksyku aż wreszcie rzucił się pod przejeżdżający samochód, ponosząc śmierć na miejscu.

Wielcy aferzyści i miliardowe afery

Długa lista poprzedników Szasy Stawiskiego

(Staw.) Francuzi martwią się, że dzięki Stawiskiemu zajęli przodujące miejsce w dziedzinie wielkich przestępstw, wyprzedzając nawet Amerykę. Mało tego, gdyż zdaniem Francuzów liczne afery na terenie Francji są dowodem, że punkt ciężkości „pracy” przestępców przeniósł się na ziemię republiki francuskiej.

Nie ulega wątpliwości, że afery Stawiskiego, już przez sam fakt skompromitowania wielu wybitnych mózów stanu i przemysłowców, może kusić się o pierwsze miejsce w światowej tabeli.

To prawda. Ale przesadą było by twierdzenie, że tylko Francja jest rajem dla aferzystów. Zajrzyjmy do kroniki międzynarodowych skandałów i uważnie czytamy.

Rok 1929. Anglja. Znany bankier Hortly, bohater olbrzymiej afery. Powoduje to krachy i plajty. Śledztwo. Sąd. Bankier zostaje skazany na 14 lat więzienia.

Rok 1925. St. Zjednoczone. Afera magnata Sinclaira. Oszustwa na wielką skalę. Kulisy tego skandalu wykazują, że Sinclair „musiał” konkurować z innym przedsiębiorstwem. W tym samym ro-

ku zanotowano afery Harrimana, Kühna i Lebeego.

Rok 1933. Prezes wielkiego, angielskiego konsorcjum przemysłowego, lord Kinsand oskarżony o wielkie nadużycia podatkowe i puszczanie w obieg fałszywych akcji. Wyrok: ciężkie roboty.

Rok 1934. Nowa afera Sinclaira. Tym razem magnat wędruje na 2 lata do więzienia. Mniej więcej w tym okresie wybucha skandal, przyczem bohaterem jest grecki bankier Insul, zresztą handlarz białą trucizną. Pisaliśmy już o tym tytku.

Insulowi udało się skłonić rząd turecki do udzielenia mu zezwolenia na pobyt w Konstantynopolu. Pragnie zato zapłacić milionową sumę.

A co się działo w innych pań-

stwach: Austria: krach wielkiego banku („Kredit Anstalt”), który stał się sygnałem do ujawnienia wielu afer; Szwecja: „niezapomniana” afera króla zapalczanego, Iwara Kreugera, oficera francuskiej Legji Honorowej, posiadacza najszlachetniejszych orderów, magnata i t. d.; Belgja: Afera Loevensteina i jego tajemnicza śmierć; Hiszpanja: Bankructwo na milionową sumę i ucieczka bankiera Juana Marscha; Włochy: Afera na pół miljarda lirów.

Czy mało? Czy należy podać wykaz dokładniejszy, by uspokoić Francuzów, że ich rozpacz jest niezbyt zrozumiała. Ale faktem jest, że w ostatnich latach afery mnożą się jak grzyby po deszczu, a każdorazowo aferzyści są sprytniejsi!

Po wyroku śmierci

Ostatnie chwile skazańców

STRACIŁ ZMYSŁY, GDY POCZUŁ ŚMIERĆ

Podwójne życie wiódł Marcin Panek. Jedno uczciwe (jakże to nazwać inaczej?) pod Łodzią, gdzie uchodził za wzorowego i bogatego obywatela, a drugie zbrodnicze, jako członek bandy Panicza, grasującej po całej Polsce, a szczególnie w Małopolsce. Ono, to drugie życie zawiodło go przed oblicze sądu doraźnego w Rzeszowie, który się zebrał w dniu 30 kwietnia 1926 r., aby je wedle ludzkiej sprawiedliwości osądzić.

Panek wziął ostatnio udział w napadzie rabunkowym na oberży stę w Łańcucie. Był razem z nim Panicz, ale ten, gdy napad się nie udał, a będąc ranny i wiedząc co go czeka, sam wymierzył sobie sprawiedliwość. Panek został schwytany i stawiony przed sąd.

Nie zapierał się zbrodni, jakich dokonał. Na pytanie przewodniczącego sądu, czy przyznaje się, że zwieszoną głową odpowiedział:

— Tak. I na niego po naradzie sąd wyznosił wyrok śmierci przez powieszenie.

Wyroku wysłuchał spokojnie. O czem wtedy myślał? Jakże nadzieje przeszywały jego mózg? Któż to potrafi określić! Był spokojny — takie przynajmniej wrażenie odnieśli obecni. Ale spokojnie musiał być pozorny, bo się wnet załamał.

Z sali sądowej przeprowadzono go do celi śmierci. Tam na stole stał symbol Ukrzyżowanego i płonęły dwie świece.

Otwarty się drzwi celi, skazaniec spojrział i zatrzymał się, jak piorunem rażony.

A więc naprawdę godziny jego życia są policzone! Złakł się! Zaczął płakać i lamentować wniebogłosy. Nie chciał wejść do celi. Bronił się zapalczywie. Niestety, musiał ulec; bo prawo wyznać mu te cele za ostatnie mieszkanie.

Wkrótce nadeszła wiadomość z Warszawy, że P. Prezydent Rzplitej nie skorzystał z prawa łaski. Po zakomunikowaniu skazańcowi tej decyzji przewodniczący zapytał:

— Jakże skazany ma ostatnie życzenie?

— Pragnę się wypowiedzieć i pożegnać się z ojcem, siostrami i bratem.

— Zyczeniom stanie się za- dość.

Za chwilę przybył do celi kapelan więzienny. Panek płaczem powitał księdza i rzucił się mu do nóg, całując sutannę. Długo trwała spowiedź skazańca. Po udzieleniu pociech religijnych ksiądz opuścił celę, a weszła rodzina.

I znów przeraźliwy płacz skazańca i jego krewnych świadczył, że śmierć stoi u wrot celi. Siostry płacząc całowały brata, zaś ojciec, panując nad sobą, błagał tylko służbę więzienną, by synowi, choć strasznie zawiąni, darowano życie. Bezradna rozkładała ręce.

Wreszcie zegar wybił ostatnią minutę pożegnania. Ciężko być człowiekiem, aby taką chwilę przeżyć! Panek nieprzytomny ca-

łował siostry, brata, ojca, płakał i zebrał o zniwolenie.

Przez te kilka godzin zmienił się nie do poznania! Jeszcze na rozprawie nadrabiał dobrą minę, udawał wesołego, spokojnego. Snać myślał, że czeka go tylko więzienie, a to nie jest tak straszne, jak śmierć. Gdy więc sobie uprzytomnił, że żyć nie będzie, że z jednej tajemnicy — tajemnicy życia wejdzie w drugą — tajemnicę śmierci, nerwy zawiodły, stracił panowanie nad sobą. Gdy zęgnął rodzinę, wyglądał na człowieka, który postradał zmysły. Na kilka minut przed śmiercią przestał zdawać sobie sprawę z rzeczywistości.

Wyprawdzono go na dziedzińiec więzienny, gdzie już stała szubienica. Nie widział jej, bo miał oczy zawiązane. Musiał jednak czuć jej obecność, bo drżał na całym ciele.

Kroczyl przy nim ksiądz, odmawiając modlitwę, lecz skazaniec nic nie słyszał. Stracił słuch i mo- wę.

Uwieszony na ramionach dozorców więziennych, którzy wprowadzili go na miejsce kaźni, przetrwał bezwładnie odczytanie wyroku pod szubienicą i bezwolnie dał sobie włożyć pętlę na szyję. Za chwilę zawisł na sznurze. Gdy skonał, kat rzucił mu rękawicę pod nogi i zaraportował przewodniczącemu sądu:

— Panie przewodniczący, wyrok według prawa wykonałem.

— Dziękuję.

Lekarz stwierdził śmierć skazańca. Marcin Panek przestał istnieć.

„Klub skazanych na śmierć”

za murami słynnego więzienia „Sing-Sing”

(miec.) Zamiłowanie do tworzenia klubów jest pasją w pierwszym rzędzie amerykańskich obywateli. Poza normalnymi klubami, powstają tam nierzadko oryginalne, że często sądzić, iż są to zwykłe, zmyślane historie. Tem nie mniej okazuje się, że wiadomości są zazwyczaj niezbyt ściśle, gdyż nie podają dokładnych szczegółów.

Ostatnio w słynnym więzieniu nowojorskim, Sing-Sing powstał „Klub skazanych na śmierć”. Prawda, że oryginalny klub? Do klubu ma prawo należeć tacy więźniowie, którzy zostali skazani na śmierć, a następnie w drodze łaski otrzymali bezterminowe więzienie.

Honorowymi członkami klubu są ci więźniowie, których prośby o ulaskawienie zostały odrzucone i oczekują jedynie na egzekucję.

Członkowie „Klubu skazanych na śmierć” zbierają się dwa razy tygodniowo na specjalne posiedzenia. Po omówieniu porządku dziennego, więźniowie dyskutują na temat filozoficzno-społeczne, przyczem dużą uwagę zwracają na zagadnienie: „Czy człowiek żyje po śmierci?”

Ilekroć, który z więźniów „musi” odejść, to znaczy zginąć na

krześle elektrycznym, odbywa się podniosła uroczystość, skazany otrzymuje honorową odznakę klubu, a następnie urzędujący prezes żegna go niezwykle serdecznie.

Klub cieszy się naogół poparciem władz więziennych, które słusznie uważają, że „zabawa” pensjonariuszy jest nieszkodliwa i raczej ma wpływ dodatni. Odciąga ich od niepotrzebnych sporów, pozwala na „ludzkie” zabawy i t. d. Przed paru dniami na specjalnym posiedzeniu „Klubu skazanych na śmierć” obrat jedno głośne honorowym prezesem dyrektora więzienia. Był to pewnego rodzaju akt wdzięczności za lojalne ustosunkowanie się dyrektora do pracy więźniów i ludzkie ich traktowanie.

Gdy o wyborze zawiadomiono dyrektora, ten chcąc odwzajemnić się, postanowił wręczyć więźniom pamiątkę. Nazajutrz dyrektor obdarował klub niezwykle pamiątką: było to krzesło elektryczne, które już wyszło z użytku. Dodać należy, że na krześle tem zginęło ogółem 2000 więźniów.

„Wspaniałą” ten podarunek więźniowie przyjęli z... zachwytem. Przynajmniej obecnie będą mogli siedzieć na krześle, bez obawy utraty życia!

ZDRADZONY MAŻ

Csnuje na prawdziwym zdarzeniu wstrząsające dzieje niewierności małżeńskiej

Stenia oczom swoim nie wierzyła... Poznać się nie mogła...

Dziękowała Anieli najserdeczniej. Ta zaś prędko jeszcze skoczyła po dwa - trzy kapelusze, wybrała najodpowiedniejszy, włożyła Steni i rzekła:

— Teraz śmiało, głowa do góry!... Swobodnie!...

Niczego się nie bać i nie krępować! Nikt cię tu nie zje!

Aniela zaprowadziła Stenię do salonu i pokazała jej szelowej, która przyjrzała się jej z bliska wprawem okiem lustrując ją od stóp do głów, poczem rzekła:

— Wcale, wcale... Normalna warszawianka... Teraz czoło do góry i jazda do roboty!... Panna Aniela powie ci, co masz robić.

Zwracając się zaś do Anieli, szeptała jeszcze:

— Trzeba jej znaleźć pokoik. Nie słyszała pani przypadkiem o jakim?

— Owszem, jest właśnie w moim domu, sąsiadujący z moim.

— Jakie komorne?

— Trzydzieści złotych.

— Proszę go wziąć dla niej.

— Słucham panią.

Jeszcze raz poemi-przywolała Stenię i powiedziała jej z dobrocią:

— Ale, ale... niepokoisz się, zapewne, o twego towarzysza podróży? Otóż, wiedz, że mu dałam pracę u siebie... Będzie na postugach, narazie drobnych, potem może się wykieruje na woźnego lub gońca.

Oczy Steni były pełne tak serdecznej wdzięczności, że to aż wzruszyło Kazimierę do głębi. Rzekła sama do siebie:

— Jak to miło móc spłacić zaciągnięty dług wdzięczności!

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

liczki się pobrało już od wielu osób. Możeby coś zacząć robić w tym kierunku. Naprowadzić choćby na fałszywy ślad, ludzi, braci świeże zaliczki... Ludzie z grubą forszą kręcą się dokoła tej sprawy.

W tej samej chwili woźny przyniósł bilet wizytowy nowego przybysza. Na bilecie było nazwisko: Ryszard hr. Borycz - Lurski.

— O, to gruba forsa przyszła — rzekł Frel. — Wleń Huździk, ja z tym gościem pogadam. Ciekaw jestem, w jakiej sprawie... Może to nareszcie będzie ta gruba robótka, na jaką czekamy...

Gdy tylko Huździk wyszedł, wkroczył do gabinetu Frela hr. Ryszard.

Zapytał:

— Zajmował się już pan, zdaje się, kiedyś sprawą pewnej wieśniaczki z Polesia?

Frel o mało nie podskoczył z radości.

Rzekł chytrze:

— Coś takiego sobie przypominam rzeczywiście

— i przytaczał hrabiemu pewne szczegóły, które, oczywiście, całkowicie się zgadzały z rzeczywistością.

— Czy pan uważa sprawę za beznadziejną?

— Niemal, panie hrabio. Rozporządzamy najlepszymi siłami wywiadowczymi, a nie mogliśmy wskórać. To też jestem przekonany, że ta nieszczęsna wieśniaczka po stracie dwóch mężów, musiała z rozpaczy popełnić gdzieś samobójstwo i dlatego wszelki ślad po niej zaginął.

Ryszard zadziwił.

Frel to wyczuł i postanowił grać dalej na tej samej strunie.

Dlatego też na zapytanie Ryszarda, co się mogło stać z dzieckiem, odparł:

— Kto to może wiedzieć? Często w takich razach dziecko też ginie. Zwłaszcza, jeżeli, jak sądzę, biedna kobiecinka skoczyła gdzieś do rzeki. Skoro nam się nie udało odnaleźć ani jednej ani drugiej, można wszystko przypuszczać...

— Więc pan przypuszcza? — zapytał Ryszard, blednąc jak trup.

— Tegobym nie powiedział. Póki nie mamy w ręku aktu zejścia tej kobiety i dziecka, nie wolno nam tracić resztek nadziei.

— Cóżby więc robić?

— Wznowić poszukiwania z całym nakładem wysiłku, uruchomić wszystkie bez wyjątku najwybitniejsze siły wywiadowcze, które od tego czasu wielce się wykształciły...

Ryszard odetchnął z ulgą.

Frel zaś mówił dalej:

— Kto wie, czy jeżeliby dawniej zabrano się do sprawy z większymi pieniędzmi, nie zdolilibyśmy od razu osiągnąć pożądanego skutku?

— Dobrze więc... Niech pan sam wyznaczy sumę...

Frel zaczął coś nby obliczać, poczem rzekł:

— Wydaje mi się, że jakies... dziesięć tysięcy złotych... pozwoliłoby nam ruszyć z miejsca...

— Ależ, drogi panie? Dam panu dwadzieścia... Odrzuć wyjął plikę banknotów i wręczył je w drżące ręce Frela.

— Ojciec! Ani chybi!

Już chciał biec do Huździka, aby podzielić się z nim radością nowiną, gdy nagle zameldowano mu pewną panią. Była to... Irena...

Bez długich wstępów z prośbą o absolutną dyskrecję, Irena powiedziała Frelowi, w jakiej sprawie przychodzi i dodała:

— Ta dziewczynka to moja córka...

Dodając jeszcze parę szczegółów, zakończyła:

— Ostatecznie Polska nie jest tak ogromnym krajem, aby niesposób było jej przeszukać całej, jak długa i szeroka. Ja zaś nie będę szczydziła kosztów, pójdę na wszystko... wszystko... Proszę ode mnie żądać każdej sumy, aby tylko cel został osiągnięty.

Wyjęła z torebki plikę banknotów, mówiąc:

— Oto drobna zaliczka... Dwadzieścia tysięcy...

Frel był oszołomiony. Ponownie odbyła się ceremonia z „padaniem do nóg” i zginaniem się czołobitnym przed Ireną oraz zapewnieniami, że zrobi wszystko, co w jego mocy. Po wyjściu Ireny, Frel wezwał do siebie swego wypróbowanego agenta Buczka.

Zapytał go:

— Pamiętaj chybą, jak posłałem cię na Polesie?

— Pewnie! Tyle się tam nadreptałem przy sprawie wdowy i jej córki!

— Nie żałuj! Mała ma forsistych rodziców.

— Wyobrażam sobie, jak pan ich będzie nabijał...

— O ty! abys i ty nie był przy tem strątny.

— Chwała Bogu, bo już ledwo zipię... Nawet byłbym wdzięczny za małą, ale natychmiastową zaliczkę...

— Znaj pana i moje dobre serce — zdecydował Frel i wyjął dwie dziesięciozłotówki, mówiąc — to mój cały majątek. Bierz połowę... Ale zajmij się tą sprawą.

Buczek podziękował, wychodząc, kombinował coś, obmyślał, obliczał i rzekł sam do siebie:

— Nie będziez widział, dziadku, mówiąc — to mój snoga... Znaleźć ją znajde... ale tobie nie powiem... To do tej ręki cała forsa spłynie, do tej mojej, nie do twojej... Tylko sam nie dam rady... Ale już wiem, z kim zrobię sitwe...

Udał się do knajpki, w której wiedział zgóry, kogo znajdzie.

Dalszy ciąg nastąpi.

PAMIĘTNIK SŁUŻĄCEJ

SPOWIEDŹ PIĘKNEJ DZIEWCZYNY RZUCONEJ POMIĘDZY BESTIE LUDZKIE

— Zwracam się do ciebie — mówiłam dalej do Wacława, — z wielką prośbą. Chcemy z Jerzym wyjechać z tego okropnego miasta, gdzie spotkało nas tyle nieszczęść. Mam dość tego wszystkiego. Pojedziemy na wieś. Tam łatwiej będzie nam żyć. Przyjdzie wiosna, będzie łatwiej o pracę. Nie mamy jednak na drogę... Czybys nie zechciał dać mi... — Nie mogłam wypowiedzieć wyrazów, które utknęły mi w gardle.

Wacław mi pomógł:

— Pieniądzy?

— Potaknąłam głową.

— Dużo chcesz?

— 500 złotych.

— Więc chcesz to na wyjazd? Na wyjazd z mężem na wieś?

To dopytywanie się Wacława wydało mi się znów bardzo podejrzane.

— Tak się pytasz, jakbyś mi nie wierzył... — powiedziałam wreszcie, nie mogąc znieść podejrzliwości.

— Owszem — zaczął Wacław wpatrując się badawczo w moją twarz, — mam poważny powód, żeby się dopytywać, bo ty kłamiesz!

Zerwałam się z krzesła. Zrobiło mi się gorąco, jakby mnie kto ukropem oblał.

— I pocóż mnie okłamujesz, Tolu? Mnie, człowieku tak zawsze dla ciebie życzliwego, któryby dla ciebie w ogień wskoczył, któryby wszystko oddał za to, by cię posiadać tak, jak to było kiedyś... Dlaczego mnie okłamujesz?...

Zrazu zupełnie mnie zatknęło. Nie wiedziałam, co

powiedzieć. Przez chwilę pomyślałam, że może tylko chce mnie tak doświadczyć, więc zaczęłam płęść, jak w gorączce:

— Pocóż miałabym cię oszukiwać?.. Zobacz list Jerzego. To najlepszy dowód. Chcę naprawdę wyjechać z Warszawy. Nie wytrzymam tu dłużej...

— Tolu, ty wcale nie przychodzisz od swego męża!

Na to umilkłam.

— Powiedz, czy te pieniądze są tobie potrzebne? Tylko tobie?

Milczałam, nie mogąc się zdobyć na jedno nawet słowo.

— Dam ci te pieniądze, ale... powiesz mi prawdę, na co ci są potrzebne.

— Chcę wyjechać — wyjąkałam.

— Sama?..

— Tak. Z kimbyś miała wyjechać?

— Samiuteńka?

— No niezupełnie sama, bo chcę wyjechać z dzieckiem...

— To Lusinek jest z tobą? — krzyknął szczerze zdumiony Wacław.

Zbliłam, kiedy usłyszałam ten okrzyk.

— A więc on wie, że Lusinek zginął Wacławowi?

— przemknęło mi przez myśl.

Zaczęłam więc płatać się jeszcze gorzej:

— Nie... Lusinka niema ze mną, ale chciałam go zabrać. Póco dziecko ma się tu męczyć w biedzie,

w głodzie i zimnie? Widzisz przecież list od Jerzego.

Chciałam teraz iść do Jerzego, mając trochę pieniędzy przy sobie i skłonić go do tego, byśmy zaraz wyjechali, nie czekając nawet godziny. Boję się zostać w Warszawie, bo pewnie pamiętasz tego łobuza, który mnie przesładował. Jeśli mnie gdzie w Warszawie spotka na ulicy, to mnie chyba zabije — kłamałam jak z nut, aż się sama sobie dziwiłam.

— A wiesz, gdzie jest twój Jerzy? — zapytał zniechęta Wacław.

— Pewnie mieszka tam, gdzie dawniej.

— Tak myślisz?.. Ej, Tolu, Tolu!..

— Może ty wiesz, Wacławie?.. Powiedz mi.

— Słuchaj, Tolu — Wacław zaczął mówić poważnym głosem, — z tego, co słyszę, wnioskuję, że nie mówisz mi prawdy... Domyślam się, że znajdujesz się na złej drodze. Albo masz zamiar na nią wstąpić...

Chciałam mu zaprzeczyć.

— Nie przerywaj mi, moja kochana, to, co chcę powiedzieć płynie z gorącej szaleńczej wprost miłości, jaką żywię dla ciebie. Wiesz dobrze o tem, że przy tobie przestaję być sobą. Gotów jestem na wszystko, by cię odzyskać. Na największe szaleństwa mogę się zdobyć. Może to będzie potworne, to, co powiem, ale nie mogę inaczej... Tak, gotów jestem dać ci owe 500 złotych, o które prosisz, jednak... Nie będę się nawet pytał, na co ci one potrzebne, ani nie będę cię męczył, byś mi powiedziała prawdę, co się z tobą dzieje... Przynajmniej się nawet, że boję się dopytywać, by nie usłyszeć jakiej okropnej prawdy... Dam ci więc pieniądze pod jednym jednak warunkiem...

Dalszy ciąg nastąpi.

Pełna tabela loterii

29-ej klasowej Loterii Państwowej

Trzeci dzień ciągnięcia pierwszej klasy

Główne wygrane

DO PRZERWY
 2.000 zł. na n-ry: 31300 7453.
 1.000 zł. na n-ry: 48846 108275 141210.
 500 zł. na n-ry: 9087 135585 151077 152200.
 400 zł. na n-ry: 45033 56750 79510 106092 108160.
 200 zł. na n-ry: 8046 23393 31846 86213 57072 91783 92452 103975 104830 118997 145125 149250 153294.
 150 zł. na n-ry: 2060 3818 5154 21974 26375 27477 29259 31622 40628 42573 44400 46467 52326 54891 72407 73749 94757 94894 97833 106097 106622 114854 130964 132010 139519 148107 150283 165249.

PO PRZERWIE
 10.000 zł. na nr.: 58523.
 2.000 zł. na nr.: 140250.
 1.000 zł. na n-ry: 102696 153988.
 500 zł. na n-ry: 82984 151806.
 400 zł. na n-ry: 35105 68117 84770 113502 123910 146298 163489.
 200 zł. na n-ry: 7100 33249 49007 52216 64586 64932 65911 76021 77127 88495 90541 109260 110140 131162 136864.
 150 zł. na n-ry: 4663 4825 11159 14241 17255 17498 33249 37763 40915 46703 55255 60305 67750 76936 78122 78345 78500 89559 91680 97323 100800 102950 105239 108182 108649 109415 110042 110554 112406 113671 146298 146830 147050 150516 159224 161879 164531 168932.

Stawki

DO PRZERWY
 78 94 134 90 320 58 916 46 1016 286
 311 51 410 560 757 92 867 907 67 2271
 421 69 529 883 970 8062 253 427 549 75
 640 776 915 64 4137 433 64671 850 920
 5122 266 782 853 74 918 6601 127 53
 233 43 429 59 577 647 725 66 73 83 870
 7130 61 224 88 353 71 424 42 584 618
 790 8187 256 66 895 909 80 9015 38 107
 18 489

16185 325 73 494 720 39 68 79 800
 918 11066 151 64 259 77 461 567 834
 996 12337 408 596 682 742 71 74 85 838
 972 13061 356 605 9 57 734 61 14313
 33 463 542 63 15180 447 64 91 592 674
 956 16046 193 42 6518 613 821 25 916
 73 17016 87 188 333 51 524 612 60 64
 710 895 18045 60 62 78 328 83 501 45
 46 650 915 54 84 19301 547 612 761 815
 21029 193 295 364 403 536 729 40 829
 21227 364 524 608 796 22048 110 571
 615 845 92 982 85 23005 77 139 61 293
 568 719 800 98 953 59 24195 258 87 58-
 870 25135 400 547 730 928 72 26016 121
 79 224 318 643 879 936 27167 275 309
 498 614 886 2853 366 84 407 37 72 97
 516 54 719 52 80 601 49 79 29035 152
 320 403 87 500 53 92 81 677 848 975
 30071 175 266 914 31329 495 782 969
 32059 100 280 306 577 729 33159 75 341
 469 547 47 685 853 914 34222 92 341
 565 752 72 849 88 930 63 50227 37 67
 173 383 54 79 649 753 70 951 80101
 24 76 250 318 438 878 37029 74 79 103
 395 424 51 502 618 53 80 818 94 901 40
 49 351 36 93 267 528 705 66 39041 95
 178 346 854 827 57 9555
 40000 8 332 475 565 661 81 776 908
 16 73 74 41776 840 42057 90 239 350
 82 98 512 697 833 85 89 43041 142 60
 277 404 89 562 904 41159 68 395 530
 619 40 934 45095 170 79 244 316 612
 955 46336 89 531 36 94 667 88 735 85
 47298 334 519 720 89 891 48020 55 138
 506 52 603 786 835 959 49051 245 71 421
 822 31 70 73 952
 50002 267 381 557 672 709 18 25 27
 86 959 51012 346 458 552 636 813 83 97
 983 52133 91 205 146 432 583 620 87
 777 832 962 64 53035 89 547 627 54095
 165 250 48 301 444 47 529 54 602 55105
 307 469 592 774 50026 149 219 49 73 99
 425 559 656 780 856 958 57079 188 233
 473 767 813 53 918 58012 76 232 34 611
 59 83 732 820 50032 54 110 231 81 511
 659 740 81 858 933
 60007 32 148 262 98 870 992 61193
 264 84 623 900 94 82126 256 825 433
 545 73 664 700 909 03408 644 58 720
 61 831 51 914 44156 376 494 946 65122
 67441 90 529 877 918 76 76260 399 599
 641 2 713 67042 69 163 375 78 85 407
 41 559 99 675 743 819 68301 91 483 732
 61 93 960 90151 267 75 358 433 603 702
 8 14 95 865 72
 70051 106 72 204 30 780 806 978
 71045 51 116 293 707 912 72156 307 37
 65 438 56 626 75 942 90 73347 468 585
 601 913 74082 137 221 79 301 14 407
 91 577 673 753 821 913 75301 43 411 24
 693 836 67 91 76005 171 76 215 436 617
 735 890 900 3 32 99 77107 410 55 582
 753 74 832 91 903 78062 91 106 252 690
 989 79134 48 77 226 51 511 41 624 843
 64
 80136 53 727 846 81448 967 82085 123
 68 457 516 661 77 849 83019 95 268 467
 569 621 770 877 84246 96 554 690 802
 40 43 85079 177 72 48 61 871 930 60
 86135 36 87 236 515 604 90 738 47
 87237 52 53 468 80 765 88143 224 53
 64 559 767 884 89116 257 58 312 432
 520 45 658 83 791 868
 90032 190 624 958 94 91105 70 271
 89 534 625 755 91 834 92004 295 882

93077 249 57 354 540 870 78 94056 601
 108 10 36 271 542 96 636 766 95198 528
 601 58 75 849 56 96005 84 104 368 403
 986 97131 57 77 248 332 61 64 588 798
 834 903 53 56 98098 245 70 721 984
 99039 115 367 601 807
 100043 254 370 407 30 87 89 568 611
 71 940 101 289 333 792 829 902 62
 102089 209 482 705 826 103115 234 68
 343 787 104013 34 272 610 105031 37
 85 336 402 63 504 991 106021 159 500
 715 47 72 78 971 107041 98 105 45 35
 410 550 69 616 810 12 70 108123 49 61
 251 57 410 14 512 90 681 747 49 67 72
 803 90 109117 256 337 38 70 78 557 789
 835
 110052 225 868 499 565 611 741 847
 932 111002 251 385 400 7 687 744
 112424 57 83 92 667 772 848 43 61
 113211 386 429 69 80 87 585 797 930
 67 114216 94 308 77 558 732 884 115220
 64 400 4 567 659 731 807 36 918 116058
 71 231 82 408 61 79 567 82 604 50 87
 745 70 117088 207 56 527 604 782 874
 935 118296 379 440 69 585 86 662 77 862
 119116 302 494 685 770 91 96 825
 12063 55 233 92 518 67 839 121008
 320 400 84 99 698 748 62 858 933 61
 122070 72 112 343 452 659 75 771 925
 79 123026 183 235 73 310 61 86 462 88
 573 759 79 843 993 124044 190 524 727
 57 895 125067 266 343 445 502 656 786
 826 85 126555 703 39 948 65 95 127132
 334 425 527 74 94 614 74 786 826 47 55
 969 128285 957 129177 247 80 93 309 19
 82 4 9 80 85 884 942 58
 18 042 115 58 74 254 437 72 552 651
 859 911 35 45 131020 120 81 280 420
 86 638 745 820 27 132366 439 52 720
 859 938 133097 154 299 375 134097 123
 610 78 848 964 66 86 88 135013 27 76
 136 62 335 515 653 809 12 33 136023
 161 269 301 404 66 581 643 89 137091
 95 221 50 99 369 638 745 54 98 873 902
 79 96 138490 116 47 86 255 602 58 794
 913 139099 215 61 315 432 500 73 629
 49 62 752 59 820 57
 140387 632 141047 600 10 66 74 791

842 976 142262 98 830 465 609 859 964
 88 143014 189 232 47 78 93 647 88 852
 144339 461 66 549 87 666 807 145180
 84 316 492 578 702 800 913 36 146204
 51 55 319 495 767 87 88 147589 916 40
 61 148105 29 90 259 77 459 545 47 916
 88 149041 78 208 85 357 441 51 76 80 7
 579 729 61 907 18 95
 150137 313 57 632 789 806 84 157631
 47 702 82 553 55 943 76 152182 518 653
 744 61 805 12 49 906 78 153046 224 44
 414 20 87 518 72 703 987 38 154183 209
 355 437 676 86 722 91 155067 235 67 61
 376 459 536 42 641 766 822 71 991
 156000 2 74 261 634 722 921 157072 127
 78 82 376 603 31 708 21 86 158177 83
 376 415 760 70 800 159084 423 56 596
 603 61 783 951 77 88
 160005 7 168 304 407 549 839 985
 161002 108 223 320 51 497 505 637
 162051 264 330 40 98 469 680 98 718 71
 906 76 163019 33 179 217 51 72 339 492
 509 765 164000 78 111 204 31 78 338
 491 46 567 974 165057 81 208 394 482
 550 628 79 957 166106 27 206 49 305
 167230 428 634 792 803 54 168109 230
 83 835 94 722 28 42 869 930 41 42
 169134 46 71 464 577 712 63 830 911 36
 88.

PO PRZERWIE
 68 72 162 65 437 580 683 785 1181
 254 373 409 17 25 518 647 48 69 922
 2027 87 252 79 302 404 25 687 3133
 265 87 421 34 676 828 74 82 4072 230
 310 38 449 81 5393 447 851 6111 407
 46 811 12 996 7029 114 20 777 853 68
 819 229 494 727 77 9010 85 295 413
 24 34 520
 10085 174 219 40 310 91 927 11004
 14 122 31 290 509 772 84 913 90 12036
 74 293 402 33 627 809 13095 375 727
 906 61 14008 272 672 740 66 883 960
 71 15081 372 93 868 16192 233 303 6
 53 91 406 599 604 747 17066 196 279
 470 556 39 735 839 18129 264 360 506
 600 14 895 956 19274 93 516 804 68 99
 20079 316 513 45 651 803 50 51

21085 100 310 99 504 17 18 627 37 779
 22017 21 69 158 360 635 763 97 820
 23160 228 69 495 513 40 93 608 58 61
 24012 32 136 60 63 68 234 317 450 802
 74 25025 744 824 47 93 98 26055 232
 479 594 690 786 95 96 978 27018 104
 259 316 628 643 752 89 28007 355 503
 89 675 29028 65 127 30 375 493 700 24
 97 809 981
 30042 255 304 85 737 81 814 69 79
 982 31176 96 316 535 641 883 934
 32008 103 15 205 10 435 589 616 902
 13 33071 115 73 95 227 95 364 544 660
 62 66 826 42 973 34055 170 544 47 84
 99 661 35121 311 506 66 83 36123 98
 204 34 41 68 497 953 37091 410 63 604
 723 38 961 91 38008 500 685 95 849
 924 69 39910 55 64 415 532 670 83 731
 864 74 99 924 30 93
 40199 244 376 489 611 51 65 739 857
 41096 174 86 214 548 761 835 975
 42208 342 476 502 6 603 12 30 749 53
 43087 196 248 355 85 416 503 48 832
 906 41 44000 121 325 31 417 501 669
 922 45067 118 300 531 39 51 603 22
 793 848 46061 120 26 301 408 27 746
 47 818 947 74 47093 144 61 275 310 95
 148 567 79 807 38 48321 467 567 608
 14 62 720 908 49148 446 528 614 24 832
 87 972

50016 389 401 536 752 849 67 71 966
 51014 142 452 673 783 947 52072 140
 450 602 47 811 37 48 958 59 85 53137
 213 59 303 37 775 849 84 94120 41 239
 72 97 304 5 480 91 954 55 70 242 388
 93 407 71 526 658 60 754 90 829 945
 56211 28 671 703 808 514 57143 245
 534 58061 190 238 301 416 31 84 520
 41 51 792 813 59217 52 739 68 96 908
 93
 60111 36 201 376 684 719 968 61059
 303 563 767 875 62019 222 28 39 317
 544 680 99 865 76 932 62 63 63002 37
 58 463 592 616 94 832 64102 356 99
 434 94 558 745 60 884 95 945 65089
 188 262 301 64 435 97 670 726 66093
 202 302 516 68 663 971 73 67240 331



35 74 835 68087 352 426 558 693 842
 69044 168 240 380 497 644 89 719 999
 70 062 148 333 67 90 454 735 863 83
 931 47 71 71084 113 84 248 53 66 86
 306 454 543 63 609 873 72049 59 300
 424 598 721 842 48 975 73309 594 653
 57 792 866 918 74026 33 60 142 201
 364 514 782 87 75032 89 92 187 335 70
 422 26 522 83 604 728 85 76027 69 80
 185 348 528 63 794 820 98 901 14 77138
 54 401 50 501 628 79 735 816 92 920
 79 78598 874 79054 214 318 556 639
 721 24 84 99 808 948
 80058 64 140 643 778 911 55 81010
 38 73 184 423 534 809 68 82029 130 66
 424 598 721 842 48 975 73309 594 653
 57 792 866 918 74026 33 60 142 201
 364 514 782 87 75032 89 92 187 335 70
 422 26 522 83 604 728 85 76027 69 80
 185 348 528 63 794 820 98 901 14 77138
 54 401 50 501 628 79 735 816 92 920
 79 78598 874 79054 214 318 556 639
 721 24 84 99 808 948
 80058 64 140 643 778 911 55 81010
 38 73 184 423 534 809 68 82029 130 66
 424 598 721 842 48 975 73309 594 653
 57 792 866 918 74026 33 60 142 201
 364 514 782 87 75032 89 92 187 335 70
 422 26 522 83 604 728 85 76027 69 80
 185 348 528 63 794 820 98 901 14 77138
 54 401 50 501 628 79 735 816 92 920
 79 78598 874 79054 214 318 556 639
 721 24 84 99 808 948
 90204 34 377 977 91036 314 91 529
 51 62 613 778 88 92027 57 217 39 678
 93099 122 36 349 434 62 553 76 94011
 125 46 76 429 682 836 51 93 95154 80
 89 201 37 300 6 9 3427 97 630 840 83
 96109 373 460 889 904 97036 170 579
 743 897 936 54 58 98144 93 227 309 24
 571 610 21 42 82 99098 158 302 574
 627 874 95 952
 100101 99 561 683 99 709 918 26 84
 101147 250 312 30 486 638 854 908 21
 23 102141 88 299 488 529 736 820 75
 913 103239 47 59 320 54 78 87 472 695
 758 930 58 104538 615 707 73 916
 105063 106 35 348 616 906 106308 545
 95 678 706 802 67 906 107034 162 65

Burzliwe posiedzenie przedwyborcze organizacyj żydowskich

W dniu 18 b.m. wieczorem odbyło się kilkugodzinne posiedzenie bloku wyborczego żydowskiego, w skład którego wchodzi wszystkie organizacje żydowskie, prócz lewicowych.

W niezwykłe burzliwych okolicznościach uchwalono, by wszyscy radni, którzy przejdą ze wspólnej listy należeli, po niej do jednolitej frakcji żydowskiej. Wnioskodawcy obawiali się, że po wyborach niektórzy radni odseparowaliby się od wspólnego bloku, tyczyło się to zwłaszcza sympatyków B. B.

Przez imienne głosowanie wyłoniono komitet wykonawczy w

skład którego weszli wicep. Suchowiański, adw. Zada, wicepr. Zw. Lek. Jezierski, radny Efron, Melamed, rad. Chwilewicki, Rapaport (BB), prez. Trop-Kryń

ski, red. Berezowski, urzęd. magistr. Rubinraudt (BB), dyr. Wolberg, Rubinzen, Handelsman, Lewin, dr. Niemcewicz, Reznikowicz.

Członkowie partji młodzieży komunistycznej przed Sądem Okręgowym

Wczoraj Sąd Okręgowy rozpoznał sprawę 6 komunistów, członków partji młodzieży komunistycznej z terenu Slonima i powiatu

Na ławie oskarżonych zasiadli Mikołaj Miśko i 28, Anna Korol i 22 ze wsi Keścieniewo

now, Slonim i Lejzer Alpert i 28, Bazyl Poleszuk, Mikołaj Moroz i 22 i Luniarska Brajna i 22 ze Slonima.

Oskarżenia okazywały od r. 1932 wiele żywości partyjnej z czego nazewnątrz m. inn. wystąpili podczas procesu Taraszkiewiczza.

Wówczas to oskarżeni zbiegli podpisali pod petycją do Sądu Apelacyjnego, domagając się uniewinnienia tego asa komunistycznego.

Wykrycie kradzieży roboty wyrotowców nastąpiło zgola dla nich niespodziewanie.

Mianowicie przed. Bitner z Białogostoku zdobył hasło partyjne i „wstąpił” do partji.

Agitacja Stronnictwa Rolniczego

W ostatnich dniach na terenie pow. grodzieńskiego rozpoczęła się agitacja niedawno powstałego „Stronnictwa Rolniczego”. Jednym z czynniejszych agitatorów jest niejaki Józef Gryzko, który niezmiernie objeżdża wsie, werbując sympatyków stronnictwa.

Emisarjusze stronnictwa wyposażeni są przez centralę w Warszawie bardzo bogato w masy bezpłatnych ulotek, pism. Główny nacisk w przemówieniach kładą na tworzenie kooperatyw, do których ofiarują główny towar w komis.

Z treści ulotek i pism można wywnioskować, że Stronnictwo opowiada się za współpracą z rządem, ostro zwalcza partje opozycyjno ludowe, stoi na gruncie chrześcijańskim, czego dowodem narazie są tylko zamieszczone wyjątki z Ewangelji w oficjalnym tygodniku Stronnictwa

Nasz lud nieufny wobec wszelkich nowości narazie zachowuje się z rezerwą, szukając więcej światła o nowym stronnictwie u swych dotychczasowych mężów zaufania.

Łamanie kości na tle konkurencji handlowej

O cudach na jakie grodzieńscy kupcy zdobywają się na tle konkurencyjnym można napisać całe tomy.

Oto jeszcze jeden obrazek, który miał miejsce w tych dniach w Grodnie na pl. Batorego.

Obok sklepu gotowych ubrań „Elkes” pl. Batorego 24, przechodziła Meszares Dwejra pl. Batorego 9.

Nienawistną konkurentkę Elkes Doba pchnęła tak gwałtownie, że Meszares wpadła z rozmachem do rynsztoku i nie mogła o własnych siłach podźwignąć się.

Jak się okazało upadek pociągnął za sobą złamanie kości ramiennej i niewątpliwie pociągnął za sobą jeszcze ciekawą rozprawę sądową

Spadające drzewo połamało robotnikowi nogi

W czasie pracy przy spilowaniu drzewa w lesie maj. Złobowszczyzna zdarzył się nieszczęśliwy wypadek.

Robotnika Adolfa Jodkę spa-

dające drzewo uderzyło w nogi.

Rannego przywieziono do Grodna, gdzie dr Sleszyński stwierdził złamanie kości udowych.

Amatorzy bezpłatnej przyjemności

Do cukierenki Estery Trop na pl. Skidelskim 3 zawiąta trzech przedstawicieli osławionej ul. Rów: Budnik Grzegorz, Romanowski Juljan, Machniewicz Władysław zamieszkałi razem w domu pod № 5.

Zamówili kilka ciastek. Zjedli z apetytem, płacić zaś nikt nie miał ochoty. Przyjemność pociągnie przykry następstwa, tembardziej, że nie chodzilo o chleb.

Okoliczność obciążająca.

Pijany znieważył Cesarza

Wiele kłopotu narobił policji w Druskienikach tamtejszy obywatel niejaki Jan Fiodorowicz. Pewnego dnia doniesiono komendantowi posterunku, że w piekarni Chazana powstała awan-

tura. Wysłano poster. Hutnika, który stwierdził, że sprawcą zamęcenia spokoju jest właśnie Fiodorowicz.

Poster. widząc, że jego perswazje nie odnoszą skutku zabrał awanturnika w celu dania mu możności odpoczynku po trudach dnia w areszcie magistrackim. Podczas eskortowania Fiodorowicz począł kopać i szarpać policjanta. Na pomoc przybył poster. Cesarz.

Lecz gdzie tam zwracać uwagę na cesarski autorytet. Do stało się i jemu.

Po przebudzeniu Fiodorowicz stwierdził ze smutkiem, że libacja z poprzedniego dnia uwieczniona została w pretekule.

Jedynie pocieszającą okolicznością okazał się fakt, że w zajściu nie brał udziału „prawdziwy” cesarz, to też Fiodorowicza postawiono w stan oskarżenia za opór „niecesarskiej” władzy. Onegdaj ostatecznie zdał rachunek przed Sądem i skazany został na 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem na 3 lata.

Wielka wyprzedaż poinwentarzowa TOWARÓW ZIMOWYCH
po cenach ściśle fabrycznych

B. CECHAŃSKI i S= WIE Dominikańska 14
róg ul. Magistrackiej

10

Na składzie wielki wybór potrzebnych we wszystkich kolorach

Na składzie wielki wybór potrzebnych we wszystkich kolorach

10

Z Teatru Miejskiego

We wtorek — „Pocałunek przed lustrem” zostaje wznowiony z pp. Butkiewiczową i Tańskim w rolach głównych.

W środę o godz. 8 min. 15 wiecz. sztuka L. Verneulle’a „Fotel 47”. W rolach głównych pp. Butkiewiczowa, Mullerowa, Grzymalanka, Sawicki, Pietruszyński na czele z T. Krotkie, który sztukę reżyseruje.

W czwartek zespół wyjeżdża do Augustowa.

Pożar w piekarni

W piekarni Franca Lipowa 15 wskutek zapalenia się sadzy w dopływie kominowym wybuchł pożar. Ogień natychmiast za uważono, gdyż wieczorem na tle ciemnego nieba zapalona sadza odcinała się dość jasnym skrawo.

Przy pomocy Miejskiej Straży Pożarnej ogień ugaszono.

Kradzież dubeltówki

Z lokalu Związku Strzeleckiego niezłani sprawcy skradli dubeltówkę, wartości 200 zł.

Całe Grodno wie, że przybory biurowe, kancelaryjne sprzedaje najtaniej IBERSKI Księgarnia i skład materiałów piśmienn. — Dominikańska 29

Jedyna dyplomowana Szkoła Tańców w Grodnie przy ul. Brygidzkiej 10 REJZERA

Przyjmowani są uczniowie w kompletach i pojedynczo. Najnowszych tańców naucza się w najkrótszym czasie i według najnowszych systemów. Wprowadzony też został przebój sezonu **Passe-double**. Zapisy przyjmuje codziennie kancelarja szkoły od 2 do 9 wiecz.

DO ZNAWCÓW

Uprzejmie prosimy o wczesne przyniesienie ubrania, gdyż to tylko daje gwarancję, że zostanie na czas wykonane. Przyjdźcie i nie zwlekajcie, a będziecie zadowoleni, gdyż w Grodnie nikt nie posiada maszyn chemicznych, a kto pisze, że je posiada ten kłamie.

Katezacja na poczekaniu. **Z poważaniem BŁOCH Farblarnia Chemiczna 13 Poczta 3—Dom własny.**

Kupujcie wyroby krajowe!

Trzy słowa pamiętać WYPOŻYCZALNIA KSIĄZEK IBERSKIEGO
Grodno, Dominikańska 29
Bogaty wybór nowości

Nocny dyżur apteki:
Dziś: Apteka Farna Plac Batorego 8. Tel. 297.

UWAGA! Prosimy wstąpić do nas i przekonać się, że tylko nasza firma posiada prawdziwe **CHAŁWY KONSTANTYNOPOLITAŃSKIE**

Po powrocie z zagranicy właściciela stosujemy ulepszone sposoby przyrządzania i dajemy niebawale dotąd nowości

CHAŁWY

Orzechowa	10 dkg. 20 gr.
Pomarańczowa	30 gr.
Z orzechami	30 gr.
Fantazyjna waniliowa	25 gr.
Kos—chałwa	30 gr.
Migdalowo owocowa	40 gr.
Czekoladowa jasna	30 gr.
Czekoladowa arabska	30 gr.
Rachat Łukum	30 gr.

Poleca M. Wasilewicz
Grodno — Dominikańska 28.

TANIA SPRZEDAŻ POINWENTARZOWA
w firmie **J. MIKO**
8 **GRODNO,**
Dominikańska 19
Trykotaży, Bielizny, Galanterji i In.

Kino-Rewja Poczta 4 **Polonja**

Z powodu remontu kino nieczynne

Kino „PALACE”
Orzeszkowej 14
Wstęp od 25 gr.
D Z I S
Najpotężniejszy superfilm reżyserji Cecila B. De Mille’a
Bezbożne dziewczę
W rol. gł.: L. Basquette, M. Prevost i G. Duryea
Zwiększona orkiestra pod kier. J. Łapina

Dźwiękowiec **Apollo** D Z I S Wstęp od 50 gr.
Dominikań. 26
Buster Keaton w najnowszej arcywesołej komedji, ilustrującej walkę o zniesienie prohibicji p. t.
„Buster nawarzył piwa”
Busterowi Keatonowi—człowiekowi, który się nigdy nie śmieje dodane dla kontrastu drugiego znakomitego komika amerykańskiego **Jimmy Durante’a** który śmieje się całym gardłem
Efekt tego połączenia okazał się znakomity
Nadprogram: Najnowszy Tygodnik Foxa—Aktualności świata

ZOSIENKA Kino Dźwiękowe Pocz. seans. 6, 8, 10¹⁵
Brygidzka 2 Wstęp od 25 gr.
Dziś film z życia robotników naftowych osnuty na tle powieści Jerzego Kosowskiego p. t.
„SZYB L. 23”
Obsada: Baśka Orwid, Jerzy Marr, Wiesław Gawlikowski
Piosenki w wykonaniu chóru Dana
ANONSI! „Śmiech w piekle” ANONSI!